

Franciszek Mincer

Kilka uwag o nadaniu kurateli pruskiej w roku 1605

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 3-27

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KILKA UWAG O NADANIU KURATELI PRUSKIEJ w roku 1605 ¹⁾

Rozgrywka o kuratelę pruską w roku 1605 należy do stosunkowo najlepiej znanych momentów w długotrwałej walce dyplomatycznej, jaką elektorowie brandenburscy prowadzili dla zdobycia władzy w Królewcu. Sporo uwagi poświęcili tej sprawie historycy niemieccy, którzy słusznie dostrzegli wielkie znaczenie tego faktu w budowie państwa brandenbursko-pruskiego. Spośród historyków polskich najwięcej na ten temat miał do powiedzenia A. Strzelecki, który o tym zagadnieniu traktował w dwóch swoich pracach ²⁾.

Historycy niemieccy dysponowali pokaźnymi materiałami źródłowymi. Wykorzystali je jednak pobieżnie, jak J. G. Droysen ³⁾ i R. Koser ⁴⁾, którzy większą wagę przywiązywali do kwestii julijskiej niż do kwestii pruskiej, albo bardzo jednostronnie jak F. Dittrich ⁵⁾, czy A. Kolberg ⁶⁾, których układ polsko-brandenburski z 1605 r. interesował jedynie z powodu jego znaczenia dla rozwoju katolicyzmu w Księstwie Pruskim. Jednostronność cechowała też najwybitniejszego spośród dziewiętnastowiecznych regionalnych historyków wschodniopruskich M. Toeppena, który omówił jedynie działalność poselstwa pruskiego w Warszawie i to wyłącznie w oparciu o relację uczestników tego poselstwa ⁷⁾.

Natomiast Strzelecki omawiał sprawę pruską jedynie na podstawie diariuszy sejmowych i instrukcji sejmikowych polskich (nie znał przy tym diariusza sejmu 1605 r., znajdującego się w zbiorze Steinwehra) oraz Tek Rzymskich, których zresztą nie przejrzał zbyt skrupulatnie. Źródła niemieckich, ogłoszonych później dru-

¹⁾ Artykuł ten referowany był na seminarium naukowym prof. Władysława Czaplińskiego. Prof. Czaplińskiemu zawdzięczam też wzmianki z źródeł i literatury duńskiej i szwedzkiej. Za pomoc tę uprzejmie dziękuję.

²⁾ A. Strzelecki, *Sejm z roku 1605*, Kraków 1921; A. Strzelecki, *Opinia polska wobec przeniesienia kurateli Prus*. Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich, t. 2, Lwów 1931, s. 201—206.

³⁾ J. G. Droysen, *Geschichte der preussischen Politik*, Leipzig 1859, t. 2, cz. 2.

⁴⁾ R. Koser, *Geschichte der brandenburgisch-preussischen Politik*. Stuttgart 1913.

⁵⁾ Fr. Dittrich, *Geschichte des Katholizismus in Altpreussen von 1525 bis zum Ausgange des 18. Jahrhunderts*. Zeitschrift für die Geschichte u. Alterthumskunde Ermlands, Bd. 13, Braunsberg 1901.

⁶⁾ A. Kolberg, *Die Lehensverträge zwischen Polen und Brandenburg von 1605 und 1611 und die darin die Katholiken des Hertzogthums Preussen gewährten Religionsrechte*. Zeitschrift für die Geschichte u. Alterthumskunde Ermlands, Od. 9, Braunsberg 1891.

⁷⁾ M. Toeppen, *Die preussischen Landtage während der Regentschaft des brandenburgischen Kurfürsten Johann Sigismund*. Elbing 1896.

kiem w *Acta Brandenburgica*⁸⁾, nie znał, do materiałów dotyczących historii Prus, a znajdujących się w Tekach Londyńskich, nie dotarł. Nie wykorzystał też Strzelecki pracy Toeppena. Spośród późniejszych historyków *Acta Brandenburgica* znał tylko A. Vetulani, lecz wykorzystał je bardzo pobieżnie⁹⁾. Te luki i braki istniejące zarówno w literaturze polskiej, jak i niemieckiej pozwalają zająć się sprawą kurateli pruskiej jeszcze raz, wprawdzie nie po to, by omówić całokształt zagadnienia (jest to niemożliwe bez wykorzystania materiałów archiwalnych niemieckich), ale po to, by wskazać na pewne, nie dostrzegane dotychczas jego aspekty.

Działalność dworu berlińskiego, pragnącego nakłonić Polskę do nadania margrabiom brandenburskim sukcesji i kurateli pruskiej, szła w trzech kierunkach:

1) wykorzystania koniunktury międzynarodowej; 2) zdobycia wpływów w samym Księstwie Pruskim; 3) urobienia przychylnych dla elektora nastrojów w samej Polsce.

W dwóch pierwszych dziedzinach dwór berliński miał do zanotowania niewątpliwie sukcesy. Koniunktura międzynarodowa kształtowała się bowiem na ogół korzystnie dla Brandenburgii. Znane są bliskie stosunki i więzy powinowactwa, łączące elektora Joachima Fryderyka z królem duńskim, Chrystianem IV, oraz Chrystiana IV z królem Anglii i Szkocji, Jakubem I¹⁰⁾. Ale państwa protestanckie Europy miały szereg bardziej konkretnych powodów do popierania roszczeń elektora Joachima Fryderyka w stosunku do Prus. Zbliżenie polsko-hiszańskie w końcu XVI w. wzbudzało obawy, że Polska będzie starać się, by handel bałtycki, w którym główną rolę odgrywali dotychczas Holendrzy i Anglicy, przeszedł w ręce Hiszpanów lub Niemców oraz że porty polskie mogą stać się w pewnym stopniu bazami operacyjnymi dla floty hiszpańskiej¹¹⁾. Dlatego państwa protestanckie były zainteresowane w utrzymaniu takiego stanu rzeczy, w którym by stan posiadania Polski nad Bałtykiem nie zwiększał się i by enklawa protestancka, jaką było Księstwo Pruskie, utrzymała swą względną niezależność. Tak więc wszystkie siły antyhabsburskie w Europie (łącznie z katolicką Francją) zaangażowane w rozgrywkę o księstwo julijskie były również zaangażowane w rozgrywkę o kraj nad Pregola.

Dość pomyślnie układała się dla Brandenburgii sytuacja na terenie samego Księstwa Pruskiego. Lek protestantów pruskich przed kontrreformacją, istnienie nie tyle licznej co wpływowej i energicznie kierowanej przez Fabiana Dohnę partii filobrandenburskiej, stworzenie przez Jerzego Fryderyka administracji oddanej sprawie Hohenzollernów, związki matrymonialne między albertyńską a berlińską linią Hohenzollernów — oto najważniejsze czynniki, które

⁸⁾ *Acta Brandenburgica. Brandenburgische Regierungsakten seit Begründung des Geheimen Rates*. Bd. 1—4 Hrsg. M. Klinkenborg. Berlin 1927—1930. Cytowane dalej jako A.B.

⁹⁾ A. Vetulani, *Polskie wpływy polityczne w Prusach Książęcych*, Gdynia 1939.

¹⁰⁾ Fr. Mincer, *Polska i Brandenburgia wobec kwestii pruskiej w latach 1601—1604*. Zapiski Historyczne, t. XXVII, 1962, z. 3, s. 396.

¹¹⁾ C. Krollmann, *Die Selbstbiographie des Burggrafen Fabian zu Dohna*, wstęp, Leipzig 1905. s. XV; J.G. Droysen, *Geschichte der Gegenreformation*. Berlin 1893, s. 230.

przyczyniły się do sukcesów elektora na tym terenie¹²⁾). Poważne znaczenie miał również fakt, że istniejąca w Księstwie partia filopolska nie otrzymała poparcia z Rzeczypospolitej.

Dużą aktywność wykazywał dwór berliński w rozwijaniu przez swoich posłów i agentów działalności na terenie Rzeczypospolitej, jednak działalność ta nie przyniosła Brandenburgii aż do końca 1604 roku poważniejszych osiągnięć. Rokowania prowadzone w czasie sejmów polskich w 1601 i 1603 roku załamały się, a jedynym skutkiem zwłoki było zaostrożenie przez Polskę warunków, na których gotowa była ona nadać elektorowi sukcesję i lenno. Szczególnie niebezpieczna sytuacja dla elektora powstała po śmierci księcia kuratora Jerzego Fryderyka (w kwietniu 1603 r.), kiedy Zygmunt III sam zgłosił pretensje do sprawowania kurateli. Tylko zdecydowanemu oporowi regentów pruskich wobec zarządzeń Zygmunta i determinacji swoich zwolenników w Księstwie zawdzięczał dwór berliński fakt, że jego wpływy w Prusach nie uległy ograniczeniu lub nawet zanikowi.

Przy ocenie stosunków brandenbursko-pruskich w latach 1603—1605, ważną rzeczą jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: czy Brandenburgia gotowa była dochodzić swoich praw do Księstwa Pruskiego siłą, czy też zamierzała posłużyć się wyłącznie środkami pokojowymi.

Faktem jest, że na dworze berlińskim ścierały się początkowo dwa kierunki: radykalny, reprezentowany przez dawnego doradcę Jerzego Fryderyka, Krzysztofa Waldenfelsa, który uważał, że w razie konieczności należy chwycić za oręż i umiarkowany, którego czołowym reprezentantem był kanclerz Jan Löben, zwolennik rokowań i środków pokojowych. Sam elektor lawirował między tymi dwoma kierunkami i zdecydowanego stanowiska nie zajął¹³⁾.

Brandenburgia była jednak państwem stosunkowo słabym. Elektor brandenburski nie miał mocnego poparcia ze strony własnego społeczeństwa. Podejrzewano go o kryptokalwinizm ponieważ tolerował wśród swoich doradców kalwinów. Joachim Fryderyk usiłował też zreformować system reprezentacji stanowej w Brandenburgii i w związku z tym szlachta brandenburska uważała go za wroga wolności i przywilejów szlacheckich. W łonie samej rodziny Hohenzollernów istniał konflikt w związku z faktem, że Joachim Fryderyk naruszył postanowienia testamentu swego ojca, elektora Jana Jerzego, nie zgodził się na podział kraju i objął rządy nad całą Marchią.

Możliwości finansowe i militarne Marchii Brandenburskiej były bardzo skromne. Joachim Fryderyk odziedziczył po swoim ojcu 600 tys. talarów długu, a dochody stałe skarbu brandenburskiego wystarczały jedynie na pokrycie wydatków bieżących. Cała siła zbrojna, którą mógł dysponować elektor, wynosiła tysiąc jezdnych, wystawianych przez szlachtę z dóbr lennych i cztery tysiące piechoty wystawianej przez miasta (przy czym piechota miejska nie posiadała poważniejszej wartości bojowej). Próby zorganizowania

¹²⁾ Zagadnienia te omawiam szerzej w artykułach: *Polska i Brandenburgia wobec kwestii pruskiej...*, s. 412—414 oraz *Działalność partii filobrandenburskiej w Księstwie Pruskim w latach 1600—1604*. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Historia III, 1963 (w druku).

¹³⁾ C. Krollmann, op. cit., s. XIX.

wania obrony krajowej, podjęte przez Joachima Fryderyka w latach 1598—1599, nie przyniosły (podobnie jak analogiczna, choć nieco późniejsza akcja Jerzego Fryderyka i Fabiana Dohny w Księstwie Pruskim) poważniejszych rezultatów. Kanclerz Löben posiadający wielki wpływ na elektora był zdecydowanym zwolennikiem prowadzenia polityki pokojowej, tak wobec Polski jak i wobec cesarza¹⁴). Stany brandenburskie wprost oświadczyły elektorowi, że wobec braku pieniędzy w kraju nie można myśleć o wojnie z Polską. Sukcesję i kuratelę według opinii stanów elektor mógł osiągnąć tylko przez przyjęcie wszystkich warunków polskich, nawet gdyby były one bardzo uciążliwe¹⁵). Myśl o wojnie z Polską nie budziła entuzjazmu w Prusach. Nawet tak oddany elektorowi Prusak jak Fabian Dohna Starszy oświadczył, bawiąc przejazdem w Berlinie w lecie 1603 roku, że wojna o Księstwo byłaby możliwa dla Brandenburgii tylko wtedy, gdyby po stronie elektora wystąpiły niemieckie państwa protestanckie, a Dania zezwoliła ich flocie na swobodny przejazd przez Sund, przy czym cała akcja musiałaby być podjęta, zanim jeszcze porty pruskie zostaną opanowane przez Polaków. Ale Dohna radził iść za przykładem Jerzego Fryderyka i zastosować wobec Polaków metodę przekupstwa na wielką skalę¹⁶). Gdy w początkach roku 1604 elektor wysłał do Prus swego agenta, Piotra Müllera, oznajmiając, że chciałby osobiście przybyć do Księstwa, zarówno regenci pruscy jak i Dohna wystąpili zdecydowanie przeciw temu pomysłowi, oceniając go jako w najwyższym stopniu niebezpieczny. Presja Prusaków zmusiła też elektora do wyrzeczenia się planów podróży do Prus¹⁷).

Wojna z Polską musiałaby doprowadzić do współdziałania Brandenburgii z Karolem Sudermańskim, a to znów skomplikowałoby stosunki elektora z cesarzem, a nawet z Danią, gdyż Chrystian IV był usposobiony wrogo wobec Karola¹⁸). Tak więc dwór berliński uważał wojnę za ostateczną ewentualność.

W zasadzie był jednak elektor zdecydowany prowadzić rozgrywkę o lenno pruskie środkami dyplomatycznymi. Przyznać trzeba, że do tej rozgrywki przygotowywali się członkowie Tajnej Rady brandenburskiej bardzo starannie.

Dla dworu berlińskiego zdobycie władzy w Prusach było w tym czasie naczelnym zadaniem politycznym. To kwestia pruska w dużej mierze przyczyniła się do tego, że elektor wyrzekł się zamiaru zreformowania wewnętrznego ustroju Marchii i na sejmie krajowym 1602 r. pogodził się ze stanami brandenburskimi¹⁹). Kwestia pruska

¹⁴) J.G. Droysen, *Geschichte der preussischen Politik*, s. 379, 383/386, 387—389.

¹⁵) R. Koser, op. cit., s. 337—338.

¹⁶) C. Krollmann, op. cit., s. XIX; H.G. Schmidt, *Fabian von Dohna*, Halle 1897, s. 186—187; R. Koser, op. cit., s. 337—338.

¹⁷) A.B., Bd. 1, s. 31 (zwłaszcza przypis nr 2). Zob. też odpowiedź regentów pruskich udzieloną elektorowi (w związku z misją Beyera) w dniu 29 października 1604 roku (A.B., Bd. 1, s. 41), (wzmianka o poselstwie Müllera) oraz wypowiedź Dohny w relacji Beyera z Królewca, dnia 30 października 1604 r. (A.B., Bd. 1, s. 48—49).

¹⁸) W sierpniu 1604 Chrystian IV przedstawił duńskiej Radzie Państwa obradującej w Odensee projekt wojny z Karolem Sudermańskim. Jednak Rada Państwa propozycje królewskie odrzuciła. (D. Schäfer, *Geschichte von Dänemark*, Bd. 5, Göthe 1902, s. 308 inn.).

¹⁹) J.G. Droysen, op. cit., s. 392—393.

przyczyniła się też poważnie do utworzenia Tajnej Rady. Wobec zagadnienia sukcesji pruskiej nawet tak ważna dla Hohenzollernów brandenburskich sprawa jak zagadnienie sukcesji julijskiej schodziła na dalszy plan.

Główny jednak wysiłek elektora i Tajnej Rady musiał pójść w kierunku osiągnięcia porozumienia z Rzeczpospolitą. Choć respons królewski z marca 1603 roku wyznaczał jako forum załatwienia sprawy następny sejm polski — Brandenburczycy podjęli próby szybszego zdobycia samej kurateli pruskiej. Kiedy po raz pierwszy pojawił się projekt odrębnego traktowania sprawy kurateli — trudno ustalić. W każdym razie wiadomo, że w czasie sejmu w 1603 r. król rokował z posłami brandenburskimi w sprawie nadania kurateli, używając do tych rokowań Samuela Łaskiego jako łącznika z poselstwem brandenburskim²⁰⁾. W czerwcu 1603 r. przybyli do Krakowa posłowie brandenburscy Wedigo Reymer zu Putlitz i Joachim Hübner, którzy domagali się nadania kurateli elektorowi, niezależnie od rozważenia sprawy lenna. Podobno przychylnie usposobieni do Brandenburgii Polacy, a zwłaszcza wielki marszałek koronny, Zygmunt Myszkowski, zachęcali elektora do dalszych starań o kuratelę pruską. Z tą sprawą łączyła się nieco tajemnicza misja radcy brandenburskiego, Joachima Hübnera, którego w marcu 1604 r. elektor wysłał do Polski, czy też na granicę polską. Ale król i tym razem oświadczył, że sprawa kurateli musi być rozpatrywana łącznie ze sprawą sukcesji na sejmie polskim²¹⁾. Gdy więc w lipcu 1604 roku nadeszły do Berlina pierwsze wiadomości o tym, że w listopadzie lub też nieco później ma się odbyć w Polsce sejm — elektor i członkowie Tajnej Rady znów musieli przystąpić do analizy warunków polskich, ułożonych w Krakowie w zimie 1603 roku.

Najważniejsze spośród tych warunków przedstawiały się następująco:

1. Żądanie okazania oryginału przywileju piotrkowskiego, wystawionego przez Zygmunta Augusta w r. 1563²²⁾.
2. Żądanie, by w wypadku nadania lenna elektor osobiście złożył hołd i przysięgę.
3. Oświadczenie, że Korona Polska uważa za sukcesorów jedynie potomków elektora w linii prostej; możliwość dopuszczenia do sukcesji innych członków dynastii Hohenzollernów odrzucono.
4. Żądania swobody wyznawania religii katolickiej w kraju i prawa patronatu dla szlachty katolickiej.

²⁰⁾ Instrukcja dla posłów brandenburskich do Warszawy, Kolonia n. S. 9 stycznia 1605, (A.B., Bd., s. 127).

²¹⁾ O roli Samuela Łaskiego w tajnych rokowaniach Zygmunta III z posłami brandenburskimi w czasie sejmu 1603 r., zob. A.B., Bd. 1, s. 117, przyp. nr 1. O poselstwie brandenburskim z czerwca 1603 r., Fr. Mincer, *Polska i Brandenburgia...*, s. 407—408. Relacja nuncjusza Rangoniego z 7 czerwca 1603 r., zawiera następujące sformułowanie: „Śmierć Anspacha. Posłowie brandenburscy na zamku żądali kurateli, jak gdyby nie trzeba było rokować o inwestyturę...”. (Teka Rzymska, nr 54, k. 145). O misji Hübnera, radach Myszkowskiego i stanowisku króla w instrukcji elektora dla Beyera Kolonia n. S. 4 października 1604, (A.B., Bd. 1, s. 32).

²²⁾ Z relacji nuncjusza Rangoniego z dnia 22 lutego 1603 r. wynika, że w czasie rokowań w 1603 r. deputaci sejmu polskiego mieli podejrzenia co do autentyczności oryginału inwestytury.

5. Zastrzeżenie wszystkich dotychczasowych uprawnień królewskich, a zwłaszcza prawa apelacji do dworu polskiego dla poddanych Księstwa.
6. Żądanie od przyszłego księcia stałej rocznej opłaty na obronę granic Rzeczypospolitej (*annuum*), a w wypadku uchwalenia w Polsce poboru na obronę przeciw Tatarom płacenia również daniny nadzwyczajnej.
7. Żądanie, by Brandenburgia zawarła przymierze z Polską oraz by elektor pośredniczył w zawarciu przymierza między innymi książętami niemieckimi, przyjaciółmi Brandenburgii i cesarzem z jednej strony — a Rzeczpospolitą z drugiej.
8. Sugestia, by elektor nakłonił księcia Karola Sudermańskiego do zgody.
9. Żądanie umocnienia wybrzeży pruskich.
10. Żądanie stałego utrzymywania czterech okrętów wojennych.
11. Stwierdzenie, że komendant twierdzy Kłajpedy powinien składać przysięgę zarówno księciu pruskiemu jak i królowi polskiemu²³⁾.

Charakterystyczne, że choć poselstwo elektora w czasie sejmu krakowskiego 1603 roku zajęło wobec większej części żądań polskich stanowisko twarde i pozornie nieustępliwe, a w czasie oficjalnego posłuchania pozwoliło sobie nawet na rzucanie pogrózek²⁴⁾, teraz w drugiej połowie 1604 roku najbliższym doradcom elektora warunki polskie wcale nie wydawały się ciężkie.

Znamienny był memoriał ułożony w dniu 11 sierpnia 1604 roku²⁵⁾ przez Löbena, Waldenfelsa, Benckendorfa i Hübnera. Doradzali oni wydrukowanie przywileju piotrkowskiego we Wrocławiu, a w ostateczności — zaspokojenie żądań polskich. Uznawali też konieczność osobistego zjawienia się elektora dla złożenia hołdu lennego. Uważali, że jeśli nie uda się nakłonić Polaków do dopuszczenia do sukcesji braci elektora, trzeba aby elektor sam objął lenno i dopiero później starał się o prawa dla braci.

Co do apelacji z terenu Prus uważali, że w zasadzie dwór polski posiada prawo do ich przyjmowania. Radzili więc elektorowi, by zgodził się na ten warunek i pocieszali go, że sam polski wymiar sprawiedliwości, skomplikowany i kosztowny — siłą rzeczy ograniczy rozmiary apelacji. Żądania dotyczące zawarcia sojuszu między Brandenburgią a Polską, obrony Księstwa i utrzymywania czterech okrętów uznali za całkowicie słuszne. W sprawie pośrednictwa w sporze między Karolem Sudermańskim a Zygmuntem III, przewidywali trudności, jednak uważali, że należy i w tej dziedzinie okazać dobrą wolę. Natomiast odpowiedź posłów brandenburskich z r. 1603, że przysięga, jaką składa komendant Kłajpedy księciu pruskiemu i elektorowi, zobowiązuje go również do wierności wobec króla polskiego, uznali doradcy elektorscy za słuszną.

Autorzy memoriału uważali, że obecnie należy starać się o sukcesję i kuratelę łącznie; gdyby jednak na najbliższym sejmie Polacy chcieli nadać kuratelę na tych samych prawach i warunkach,

²³⁾ A.B., Bd. 1, s. 5—13; Fr. M i n c e r, *Opinia polska wobec kwestii pruskiej w latach 1603—1609*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1960, Historia III, seria A, nr 23, s. 51.

²⁴⁾ Relacja Rangoniego, Kraków 4 lutego 1603. Teka Rzymska 54, k. 104.

²⁵⁾ A.B., Bd. 1, s. 14—22.

na jakich otrzymał je Jerzy Fryderyk, należy je przyjąć, gdyż w ten sposób Polska milcząco uzna, że elektor jest uprawniony również i do sukcesji.

Natomiast poważne zastrzeżenia wzbudziły w Tajnej Radzie żądania polskie dotyczące zapewnienia praw religii katolickiej oraz świadczeń finansowych dla Korony. Warunek dotyczący religii uznali radcy brandenburscy za „najcięższy, i najbardziej niebezpieczny” i proponowali, by elektor zasięgnął w tej sprawie rady zaprzyjaźnionych władców. Warunek dotyczący „*annuum* i poboru” uważali za „mocny, ciężki i prawie nie do zniesienia”, ale równocześnie wyrażali pogląd, że nie da się go uniknąć i doradzali, by elektor zgodził się na *annuum* w wysokości 25—30 tysięcy złotych i pobór, wynoszący 30—40, a najwyżej 60 tysięcy złotych.

Proponowali też, by w poselstwie do Polski wysłać margrabiego Jana Zygmunta, ponowić prośbę o wstawiennictwo dworu saskiego u króla i stanów polskich oraz starać się o interwencję moskiewską. Szczególną wagę przywiązywali jednak tajni radcy do obecności poselstwa duńskiego na sejmie polskim. W związku z przewidywaną wizytą elektora w Danii radzili, aby elektor oświadczył Chrystianowi IV, iż bez jego rady nie będzie podejmował żadnych kroków (miało to przychylnie usposobić Chrystiana). Następnie należało wspólnie z Duńczykami wysłać poselstwo do Anglii. Doradzali także, by wysłać posłów do księżny pruskiej i do regentów i zasięgnąć ich opinii co do warunków polskich. Wreszcie — gdyby zaszedł „ostateczny wypadek” (tzn. stanowcza odmowa nadania lenna lub próba opanowania przez Polaków Księstwa siłą) przewidywano możliwość porozumienia się elektora z Karolem Sudermańskim.

Szereg propozycji zawartych w memoriale z dnia 11 sierpnia zostało bardzo szybko zrealizowanych przez dwór berliński. W sierpniu elektor Joachim Fryderyk, jego najstarszy syn, Jan Zygmunt, oraz hrabia Schlick przebywali w Kopenhadze jako goście Chrystiana IV²⁶⁾. Dokładnego przebiegu rozmów kopenhaskich nie znamy²⁷⁾. Wiadomo jednak, że 10 września elektor przesłał Chrystianowi własnoręcznie napisany memoriał, dotyczący sprawy sukcesji pruskiej. Elektor pisał w tym memoriale o możliwości wojny z Polską, gdyby rokowania nie dały pozytywnego wyniku. W wypadku wojny Joachim Fryderyk chciał koniecznie posiadać zapewnienie Chrystiana, że ten udzieli mu pomocy w sile trzech tysięcy ludzi oraz pomoże w uzyskaniu takiej samej liczby żołnierzy od Jakuba I i w zawarciu układu ze Stanami Generalnymi Niderlandów, od których również spodziewał się otrzymać pomoc w postaci kilku tysięcy żołnierzy. W zakończeniu memoriału zapewniał Joachim Fryderyk Chrystiana, że ten jest „po Bogu jego najbliższym

²⁶⁾ A.B., Bd. 1, s. 30, przyp. nr 1; S.U. Palme, *Sverige och Danmark*, Uppsala 1942, s. 480,

²⁷⁾ O tym, że sprawa pruska była w czasie spotkania kopenhaskiego omawiana, świadczy list Chrystiana do elektora z 16 listopada 1604. W liście tym Chrystian stwierdza, że otrzymał pismo elektora z dnia 1 listopada 1604, w którym elektor omawia sprawy pruskie, poruszone *bei Ihrer Anwesenheit alhier*. (DZA w Merseburgu, Rep. nr 17, Fasc. 6). Informację tę, podobnie jak informacje pochodzące z literatury historycznej skandy-nawskiej, zawdzięczam prof. Czaplńskiemu.

i najwierniejszym przyjacielem” i prosił o opinię w tej sprawie ²⁸). Nieco późniejsze kroki polityczne Chrystiana nie pozostawiają wątpliwości, że choć szczerze pragnął on pomóc swemu teściowi, to jednak starał się o pokojowe załatwienie sprawy lenna ²⁹). Godne uwagi, że wkrótce po spotkaniu kopenhaskim Chrystian zaproponował Karolowi Sudermańskiemu elektora jako pośrednika w sporach duńsko-szwedzkich ³⁰). Chrystian chciał prawdopodobnie wzmacnić w ten sposób stanowisko elektora wobec Zygmunta III.

Poza omówieniem sprawy pruskiej w Kopenhadze innym praktycznym wynikiem memoriału z 11 sierpnia było wysłanie przez elektora do Księstwa Pruskiego agenta brandenburskiego, Reichardta Beyera ³¹). Natomiast nigdy nie został zrealizowany projekt wysłania do Polski margrabiego Jana Zygmunta.

Gdy w końcu września elektor wyprawiał do Prus Beyera wiedział już wtedy, że sejm polski rozpocznie obrady w styczniu 1605 roku ³²). Elektor domagał się od regentów opinii, czy należy raz jeszcze próbować uzyskania od króla kurateli przed sejmem ³³). Regenci pruscy odradzili podejmowania kroków tego rodzaju, uważając je za bezcelowe. Z drugiej jednak strony zwracali uwagę na fakt, że sukcesja zależy wprawdzie od woli stanów, lecz kuratela od decyzji króla. Regenci sądzili, że elektorowi będzie ciężko uzyskać kuratelę pruską nawet na najbliższym sejmie, gdyż król będzie próbował zachować ją dla siebie.

Elektor żądał również opinii regentów w sprawie warunków polskich. Tymi warunkami, które nasunęły regentom (podobnie zresztą jak radcom brandenburskim) najwięcej wątpliwości, były żądania polskie w dziedzinie finansowej i wyznaniowej. I oni jednak radzili większą część postulatów polskich przyjąć ³⁴). Działalność regentów wewnątrz Księstwa została omówiona w innej rozprawie. Tu wystarczy jedynie stwierdzić, że misja Beyera zakończyła się sukcesem, a sejm krajowy pruski zwołany przez regentów w końcu 1604 roku udzielił poparcia staraniom elektora ³⁵).

Gdy sprawy Księstwa ułożyły się dla Brandenburgii stosunkowo korzystnie, następną z kolei troską dworu berlińskiego stało się zapewnienie sobie wstawiennictwa i poparcia ze strony możliwie jak największej liczby państw europejskich.

Widzieliśmy, że największą wagę przywiązywano w Berlinie do interwencji duńskiej. Nie trzeba było jednak o nią specjalnie zabiegać. Dnia 13 grudnia 1604 roku wystosował Chrystian IV pismo

²⁸) B. Thyresson, *Sverige och det protestantiska Europa, fran Knäred-freden till Rigas erövring*, Uppsala 1928, s. 13, przyp. nr 1.

²⁹) Zob. dalej o zachowaniu się posłów duńskich w czasie sejmu polskiego 1605.

³⁰) Ciekawe, że w czasie spotkania kopenhaskiego elektor Joachim Fryderyk niechętnie przyjął propozycję pośredniczenia między Danią a Szwecją (S.U. Palme, op. cit., s. 486).

³¹) A. Vetulani, *Polskie wpływy...*, s. 62—63. Dokładnie opisuje misję Beyera w moim artykule pt. *Działalność partii filobrandenburskiej...*

³²) O terminie zwołania sejmu polskiego dowiedział się elektor od swego agenta w Polsce, Daniella Nephella. (Instrukcja dla Beyera Kolonia n. S., 4 października 1604, A.B., Bd. 1, s. 32).

³³) Ibidem.

³⁴) Odpowiedź regentów pruskich i obecnych ze stanu panów i landratów. Królewiec, 29 października 1604; A.B., Bd. 1, s. 41—48.

³⁵) A. Vetulani, *Polskie wpływy...*, s. 67—68. Zob. też przypis nr 31.

do elektora zapowiadające rychły przyjazd jego posłów wyznaczonych do popierania poselstwa brandenburskiego na sejmie polskim. Posłami króla duńskiego byli Chrystian Holck na Hoygard i Leonhard Metzner ³⁶⁾. Następnie też została podana do wiadomości elektora treść instrukcji danej posłom duńskim, którzy w razie potrzeby mieli użyć gróźb ³⁷⁾. Instrukcja ta jednak musiała wzbudzić pewne zastrzeżenia Joachima Fryderyka, skoro w specjalnym piśmie wzywał on Duńczyków, by w swoim wystąpieniu w Warszawie w większym stopniu powoływali się na dokumenty, przypomnieli królowi wielokrotne wstawiennictwo różnych państw w sprawie pruskiej oraz wezwali do ostatecznego załatwienia tej sprawy, gdyż stany polskie są o niej dostatecznie poinformowane przez propozycję królewską na sejmiki i nie mogą tłumaczyć się ignorancją, a odcroczenie sprawy lenna pruskiego po raz trzeci byłoby zniewagą dla posłów Danii i innych państw ³⁸⁾. Początkowo elektor zamierzał zwrócić się do króla Anglii i Szkocji, Jakuba I, z bezpośrednią prośbą o interwencję w Polsce, ale Chrystian IV wysłał do Anglii w tej sprawie swego sekretarza, Childta Krabbeną. Charakterystyczne, że elektor obawiał się, iż jeśli Jakub I nie zdecyduje się na wysłanie do Polski poselstwa, a tylko wyśle list, to wywoła prawdopodobnie zdziwienie lub nawet rozczarowanie wśród Prusaków i Polaków sprzyjających sprawie elektora. W tym wypadku elektor polecał swoim posłom w Warszawie tłumaczyć, że król duński uważał za stosowne prosić Jakuba I tylko o taką formę interwencji, a poza tym, że król angielski chciał się przekonać, jaką wagę będą Polacy przywiązywać do jego pisma. Elektor spodziewał się zresztą, że Krabben przybędzie do Berlina i osobiście poinformuje go o wynikach swej misji ³⁹⁾. Istotnie (już po odjeździe posłów elektora do Polski) zjawił się na dworze berlińskim i przywiózł pisma od Jakuba I, które zostały niezwłocznie wysłane przez elektora do Warszawy ⁴⁰⁾. Od króla Francji oczekiwał elektor jedynie interwencji pisemnej. Dwór berliński zabiegał również o interwencję pisemną miast hanzeatyckich, a do Hesji, Saksonii, Brunswiku — Lüneburga, Meklenburga i książąt pomorskich wysłał specjalnych posłów z prośbą o interwencję w Polsce ⁴¹⁾. Tymczasem w Warszawie spodziewano się, że z interwencją w sprawie elektora przybędą poselstwa Saksonii, Palatynatu Reńskiego i Danii, a nawet Moskwy ⁴²⁾.

Najważniejszym jednak zadaniem, jakie stało przed dworem berlińskim, było stworzenie możliwie jak najbardziej przychylniej dla zabiegów elektora atmosfery w samej Rzeczypospolitej. Tutaj zaś sytuacja była szczególnie trudna i skomplikowana.

³⁶⁾ A.B., Bd. 1, s. 83.

³⁷⁾ A.B., Bd. 1, s. 114, przyp. nr 1.

³⁸⁾ Oświadczenie dla posłów duńskich. Kolonia n. S., 6 stycznia 1605; A.B., Bd. 1, s. 139.

³⁹⁾ Instrukcja dla posłów brandenburskich Putlitzą, Krachego, Benckendorfa i Hübnera. Kolonia n. S., 9 stycznia 1605; A.B., Bd. 1, s. 139.

⁴⁰⁾ Rezolucja dla posłów do Polski. Kolonia n. S., 13 stycznia 1605; A.B., Bd. 1, s. 164.

⁴¹⁾ Zob. przyp. nr 39 oraz A.B., Bd. 1, s. 22, przypis nr 1.

⁴²⁾ Relacja nuncjusza Rangoniego, Warszawa 29 stycznia 1605; Teka Rzymska, nr 54, k. 290.

Najbardziej przychylnie dla elektora nastroje istniały wśród protestantów oraz w łonie senatu polskiego, jak to zresztą udowodnił przebieg sejmów 1601 i 1603 r. Co prawda na naradach senatu w czasie sejmu 1603 r. istniała pewna opozycja przeciw nadaniu inwestytury Brandenburczykom, ale była ona nieliczna i obejmowała wyłącznie najbardziej zagorzałych katolików. Jako przeciwnicy elektora dali się poznać na tajnej naradzie w dniu 10 lutego 1603, biskup krakowski Bernard Maciejowski i kasztelan krakowski Janusz Ostrogski, motywując swoje stanowisko faktem wyłączenia przez Hohenzollernów religii katolickiej w Prusach⁴³⁾. W czasie rokowań z posłami brandenburskimi biskup Maciejowski domagał się przywrócenia religii katolickiej w Księstwie oraz ponownego ustanowienia biskupstw katolickich⁴⁴⁾. Takie stanowisko zajmowała jednak tylko mniejszość senatorów. Zdecydowana większość wypowiedziała się za nadaniem inwestytury za cenę większej sumy pieniężnej⁴⁵⁾.

Charakterystyczne, że nie było tu poważniejszych różnic między regalistami a zamoyszczykami⁴⁶⁾. Konieczność nadania lenna elektorowi wypluwała z prowadzenia wojny z Karolem Sudermańskim, a stronnictwo zamoyszczyków nie występowało przeciw prowadzeniu tej wojny. Wojna inflancka stworzyła zaś taki stan rzeczy, że nawet nuncjusz papieski przyznawał, że wojna z Brandenburgią byłaby dla Polski bardzo ciężka⁴⁷⁾.

Charakterystyczny jest też list do Zygmunta III, a pochodzący prawdopodobnie z lat 1603 r. i przypisywany Zamoyskiemu. W liście tym kanclerz ostrzega króla przed zbyt twardym traktowaniem posłów brandenburskich, przysyłanych do Polski i udowadnia, że Polska nie posiadająca dostatecznych środków, by prowadzić wojnę inflancką, nie może sobie pozwolić na spowodowanie nowej wojny z Brandenburgią. Za Brandenburgią staną w razie potrzeby księżęta Rzeszy, Dania i Szkocja, a Polska znajdzie się wtedy w niekorzystnej sytuacji strategicznej, gdyż z Prus jest blisko do Warszawy, z Pomorza do Poznania, ze Śląska do Krakowa⁴⁸⁾.

Oprócz precedensu, który stworzył Batory, nadając kuratelę pruską Ansbachowi⁴⁹⁾, do stosunkowo życzliwego dla Brandenburgii stanowiska skłaniały Zamoyskiego i jego partię i inne, głębsze powody. Zamoyski, który na sejmie roku 1605 wystąpił jako przeciwnik aliansu z Habsburgami, a jako zwolennik kontynuowania wojny ze Szwecją w oparciu o sojusz z Danią i Anglią⁵⁰⁾ miał

⁴³⁾ Relacja Rangoniego. Kraków, dnia 15 lutego 1603; Teka Rzymska, nr 54, k. 113.

⁴⁴⁾ Relacja Rangoniego b.d.; Teka Rzymska, nr 54, k. 122.

⁴⁵⁾ Zob. przyp., nr 43.

⁴⁶⁾ Fr. Mincer, *Opinia polska...*, s. 55—57.

⁴⁷⁾ Relacja Rangoniego, Kraków, 15 lutego 1603; Teka Rzymska, nr 54, k. 113.

⁴⁸⁾ *Cancellarius Poloniae ad Sigismundum III regem Poloniae de pace cum principibus Germaniae servandae. Elementa ad fontium editiones*, T. VI, Romae 1962, nr 10, s. 10—11. Tekst również w „Tece Londyńskiej”, nr 2, k. 118—119.

⁴⁹⁾ Na znaczenie tego precedensu zwraca uwagę A. Strzelecki, *Opinia polska wobec sprawy przeniesienia kurateli Prus...*, s. 204.

⁵⁰⁾ A. Strzelecki, *Sejm z r. 1605...*, s. 138; Steinwehr, *Polonica Varia*, rkp. Bibl. Uniwersyteckiej we Wrocławiu II, F. 37 (cytowany dalej jako Steinwehr), t. I, s. 565.

równie wiele powodów, co Zygmunt III, by nie zrażać do Polski Chrystiana IV. Dodajmy, że Zamoyski (prawdopodobnie od czasu gdańskiej wojny Batorego) żywił wielki, przesadny może, respekt przed siłą Danii oraz obawiał się sojuszu duńsko-moskiewskiego (który był zresztą realnym niebezpieczeństwem)⁵¹⁾.

Wreszcie zarówno Zygmunt III, jak i Zamoyski duże nadzieje wzięli z objęciem władzy w Londynie przez Jakuba I, który pismem utrzymanym w bardzo przyjaznym tonie powiadomił Zygmunta III o swoim wstąpieniu na tron angielski⁵²⁾. Poseł polski Stanisław Cikowski, który w maju 1604 roku wrócił z Anglii, twierdził, że Jakub jest wrogiem Karola Sudermańskiego, nie tylko z tej racji, że Karol jest zdrajcą i buntownikiem, lecz również i dlatego, że Karol miał odradzać stanom angielskim powoływania Jakuba na tron. Mówiono o rzekomej przychylności Jakuba dla religii katolickiej, o tym, że żona Jakuba jest prawdopodobnie katoliczką⁵³⁾. Były to zmiany bardzo ważne i korzystne dla Polski, gdyż za panowania Elżbiety istniała groźba sojuszu angielsko-szwedzkiego⁵⁴⁾. Ale tym więcej musiała teraz Polska respektować zdanie młodego króla w sprawie pruskiej, zwłaszcza że Jakub był szwagrem i sojusznikiem Chrystiana IV. Natomiast zarówno Zygmunt III, jak i Zamoyski przeceniali chyba poparcie, jakie mógł uzyskać elektor ze strony Rzeszy. Zygmunt III szedł w swoich podejrzeniach tak daleko, że wiosną 1602 r. oskarżał cesarza o sprzyjanie Brandenburgii w sprawie sukcesji pruskiej⁵⁵⁾.

Wydaje się, że Zygmunt przez dłuższy czas nie miał określonej koncepcji rozwiązania sprawy pruskiej. W r. 1603 pragnał wyraźnie opóźnić objęcie przez elektora rządów w Księstwie⁵⁶⁾. Jesienią 1604 r. dążył do jak najszybszego i łącznego nadania mu sukcesji i kurateli⁵⁷⁾, a już w pierwszych tygodniach obrad sejmku 1605 r. myślał o nadaniu kurateli bez rozstrzygnięcia sprawy sukcesji⁵⁸⁾.

Ale Zygmunt zgodny był przez długi czas z opinią szlachty, że obie sprawy — kurateli i sukcesji — mogą być rozstrzygnięte jedynie na sejmie.

Trzeba przyznać, że elektor robił co mógł, by pozyskać przychylność szlachty i senatorów. Elektor wysłał listy z prośbą o poparcie do Lwa Sapiehy i do Zebrzydowskiego⁵⁹⁾, a także i do innych jeszcze dygnitarzy polskich, których nazwisk jednak w tej chwili nie można ustalić⁶⁰⁾. Akcję pozyskiwania w Rzeczy-

⁵¹⁾ Fr. Mincer, *Polska i Brandenburgia...*, s. 416.

⁵²⁾ Jakub I do Zygmunta III, b.m., 9 kwietnia 1603. Kopia tego listu w „Tece Rzymskiej”, nr 73, k. 29.

⁵³⁾ Relacja Rangoniego, Kraków 15 maja 1604. Teka Rzymska, nr 54, sk. 231.

⁵⁴⁾ J.G. Droysen, *Geschichte der Gegenreformation*. Berlin 1893, s. 230. O zainteresowaniu sprawą pruską w Anglii za Elżbiety świadczy obszerna relacja w języku angielskim z Gdańska z dnia 15 marca 1601 zawierająca informacje o rokowaniach w sprawie pruskiej prowadzonych w czasie sejmku polskiego 1601 (kopia). (Tekę Londyńska, nr 2, k. 5).

⁵⁵⁾ Relacja Rangoniego b.d. (prawdopodobnie koniec kwietnia 1602). Tekę Rzymska, nr 54, k. 51.

⁵⁶⁾ Fr. Mincer, *Polska i Brandenburgia...*, s. 409.

⁵⁷⁾ Ibidem, s. 415.

⁵⁸⁾ O chęci odrębnego nadania kurateli przez króla, zob. A.B., Bd. 1, s. 197.

⁵⁹⁾ A. Strzelecki, *Sejm z r 1605*, s. 156.

⁶⁰⁾ W. A.B., Bd. 1, s. 140 wzmianka o licznych konceptach pism do dygnitarzy polskich, które znajdują się mają w aktach Tajnej Rady Rep. 6, 17.

pospolitej przyjaciół dla Brandenburgii prowadzono nie tylko z Berlina, ale i z Królewca. Kanclerz Löben i wicekanclerz Benckendorf zwrócili się w listopadzie do regentów pruskich z prośbą o wywarciu odpowiedniego wpływu na sejmiki, odbywające się na tych ziemiach Rzeczypospolitej, które leżały w sąsiedztwie Księstwa. Regentom brak czasu nie pozwolił już na podjęcie szerszej działalności w tym kierunku, ale przekazane im pisma wysłali przez zaufanych ludzi do senatorów litewskich, licząc na to, że w ten sposób usposobią ich przychylnie do elektora⁶¹⁾.

Bardziej bezpośrednią akcję podjęli wschodniopruscy zwolennicy elektora na terenie Prus Królewskich. Szczególne pole do popisu miał tu Fabian Dohna Starszy, syn Czemówny, urodzony w Sztumie a wychowany w Toruniu⁶²⁾. Dohna wykorzystał swe koligacje i rodzinne kontakty osobiste, by pomóc sprawie elektora. Pod wyraźnym wpływem Dohny pozostawał wojewoda malborski i starosta sztumski, Fabian Czema Starszy, który wydając w końcu 1604 r. swą córkę za mąż za Mikołaja Ostroroga pozyskał go dla sprawy elektora. Mikołaj Ostroróg był ewangelikiem i miał cieszyć się dużym poważaniem w izbie poselskiej. Podobno Ostroróg pozyskany przez teścia gotów był dla sprawy brandenburskiej „uczynić w Polsce wszystko”⁶³⁾.

Ale w Polsce znaczna część szlachty była od dawna wrogo lub niechętnie usposobiona wobec elektora, jak tego dowiódł już przebieg sejmików i sejmów w latach 1600—1603⁶⁴⁾. Nic dziwnego, że i teraz wysiłki elektora i jego adherentów przyniosły częściowe tylko rezultaty.

W legacji na sejmiki (23 listopada 1604 r.) król przypomniał pokrótce dotychczasowy przebieg rokowań polsko-brandenburskich w sprawie kurateli i lenna oraz wydarzenia, które zaszły w Księstwie od czasu Jerzego Fryderyka. Zwracał następnie uwagę, że wobec odroczenia sprawy pruskiej przez sejm krakowski na sejm następny teraz już sprawę trzeba załatwić ostatecznie, w sposób najbardziej korzystny dla Rzeczypospolitej. Między dworem a opozycją toczyła się gwałtowna walka, głównie wokół programu reform wewnętrznych, przygotowywanych przez króla. Walka ta odbiła się jednak wyraźnie i na kwestii pruskiej.

W sumie obrady sejmików nie były zbyt pomyślne dla elektora. W Koronie na siedemnaście sejmików wypowiadających się w sprawie pruskiej siedem (kijowski, wiszniński, radziejowski, wieluński, łeczycki, sandomierski, podlaski) wypowiedziało się w tej czy innej formie przeciw uwzględnieniu pretensji elektora. Najbardziej chyba radykalny okazał się sejmik podlaski, który odmawiał zgody na oddanie lenna margrabiom brandenburskim oraz na prowadzenie jakichkolwiek układów w sprawie Księstwa Pruskiego i żądał, by Prusy po śmierci księcia Albrechta Fryderyka

⁶¹⁾ Pismo regentów pruskich do brandenburskiego kanclerza, wicekanclerza i innych radców, Królewiec, 20 listopada 1604. A.B., Bd. 1, s. 60.

⁶²⁾ *Die Selbstbiografie des Burggrafen Fabian zu Dohna...*, Hrsg. von C. Krollmann, Leipzig 1905, s. 1—2.

⁶³⁾ List Fabiana Dohny do elektora z dnia 15 grudnia 1604 r. (streszczenie), A.B., Bd. 1, s. 61, przypis nr 2.

⁶⁴⁾ Fr. Mincer, *Polska i Brandenburgia...*, s. 399—402 i 404—407.

zostały przyłączone do Korony. Sejmiki sandomierski i kujawski wyraźnie zastrzegały, że kuratela ma pozostać przy królu ⁶⁵).

Charakterystyczne było stanowisko stronnictwa „zamoyszczyków”. Instrukcja sejmikowa bełzka (tzw. artykuły bełzkie układane pod bezpośrednim wpływem kanclerza) stwierdzała, że najlepiej byłoby księstwo przyłączyć do Korony; jeśli to jednak okaże się niemożliwe, należy nadać je elektorowi na warunkach jak najbardziej dogodnych dla Rzeczypospolitej, z zastrzeżeniem, by nikt nie ciągnął prywatnych korzyści ⁶⁶).

Wydaje się, że w związku z wzrostem nastrojów opozycyjnych wobec króla Zamoyski i jego zwolennicy nie mieli odwagi wyraźnie wypowiedzieć się za koniecznością nadania sukcesji, choć byli o tej konieczności przekonani. Tak więc stanowisko „zamoyszczyków” było niejasne i dwuznaczne. Prawdopodobnie szeregowi członkowie stronnictwa byli znacznie bardziej radykalni od przywódców, gdyż agent brandenburski w Polsce, Jasky, donosił na przełomie 1604 i 1605 roku o wrogich dla elektora nastrojach na sejmikach opanowanych przez „zamoyszczyków” ⁶⁷). Przychylnie instrukcje dla elektora dawały sejmiki opanowane przez regalistów i popierające bez zastrzeżeń królewskie plany ekspedycji do Szwecji (np. sejmiki mazowieckie).

Jedynym wyjątkiem był sejmik generalny pruski w Malborku; sejmik ten, obradujący w dniach 4 i 5 stycznia 1605 r., zajął wprawdzie krytyczne stanowisko wobec różnych posunięć Zygmunta III, ale w stosunku do elektora okazał się najbardziej przychylny spośród wszystkich sejmików polskich. Nawet dotychczasowy protektor opozycji wschodniopruskiej, biskup chełmiński, Wawrzyniec Gembicki, choć w swoim *votum* przyznawał, że Księstwo Pruskie tworzy z Koroną jedno ciało, to jednak stwierdził równocześnie, że muszą być wzięte pod uwagę istniejące pakty i że trzeba zawrzeć w sprawie pruskiej porozumienie z Brandenburgią, jednak bez naruszenia godności królewskiej. Wojewoda pomorski, Ludwik Mortęski, oraz podkomorzy malborski, Jan Schortz, wypowiedzieli się za nadaniem lenna elektorowi na warunkach jak najbardziej korzystnych dla Polski. Posłowie miasta Torunia stwierdzili, że nadanie lenna elektorowi przyczyni się do utrzymania pokoju oraz zapewni dobre stosunki z królem duńskim. Ale najciekawsza była obszerna wypowiedź Alberta Dorpowskiego, ławnika ziemskiego chełmińskiego, który przedstawił punkt widzenia szlachty pruskiej. Dorpowski oświadczył, że należy elektorowi nadać lenno pruskie, gdyż wojna z Brandenburgią przyniosłaby Prusom Królewskim straszliwe zniszczenie zarówno przez wrogów, jak też przez własnych żołnierzy. Natomiast przez zawarcie porozumienia z elektorem można uzyskać pomoc Danii, Anglii i książąt Rzeszy przeciw Karolowi Sudermańskiemu. Dorpowski oświadczył, że szlachta pruska domaga się, by dom brandenburski pomógł w odzy-

⁶⁵) Fr. Mincer, *Opinia polska...*, s. 60—61.

⁶⁶) Pełny tekst instrukcji bełzkiej w języku polskim podaje A. Sokółowski, *Przed rokoszem*, Rozprawy wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności, t. 15. Dodatki, s. 206. Fragment dotyczący kwestii pruskiej (tekst łaciński) zamieszczony również w *A.B.*, Bd. 1, s. 164, przypis nr 1.

⁶⁷) *A.B.*, Bd. 1, s. 172, przypis nr 1.

skaniu Szwecji, dostarczył Rzeczypospolitej poborów i żołnierzy oraz obowiązał się do przestrzegania praw poddanych Księstwa, a nawet do polepszenia ich położenia.

Wówczas podkomorzy chełmiński, Maciej Konopacki, zaproponował, aby przede wszystkim postawić trzy warunki:

- 1) by nie przeszkadzano apelacjom do króla idącym z Księstwa,
- 2) by zapewniono katolikom wolne wyznawanie ich religii,
- 3) aby pewne dochody z biskupstwa pomezkańskiego zostały przyznane biskupowi chełmińskiemu.

Propozycji Konopackiego jednak nie zamieszczono w instrukcji, która została zredagowana w duchu wypowiedzi Dorpowskiego⁶⁸). To przyjazne nastawienie sejmiku generalnego w Malborku spowodowane było przez szereg czynników takich jak spokrewnienie niektórych rodów magnackich z Prus Królewskich z rodzinami wschodniopruskimi popierającymi elektora (np. Czemów z Dohnami), wyraźne sympatie filobrandenburskie zawsze silnych na terenie Prus Królewskich elementów luterańskich, wreszcie szczególnie poważne zagrożenie Prus Królewskich (ze względu na ich nadmorskie położenie) ze strony Karola Sudermańskiego.

Właśnie w lipcu 1604 roku biskup chełmiński, Wawrzyniec Gembicki, ostrzegł gdańszczan w imieniu króla, że istnieje groźba desantu szwedzkiego, a w sierpniu krążyła w pobliżu Gdańska eskadra złożona z sześciu okrętów, dowodzona przez admirała Jakuba Gottberga⁶⁹).

W tych warunkach ewentualna pomoc elektora dla Prus Królewskich była rzeczą cenną.

Zainteresowanie sprawą lenna znalazło też wyraz w ówczesnej publicystyce: z lat 1604—1605 pochodzą cztery pisma, poświęcone sprawie lenna pruskiego.

Trzy napisane w języku polskim to: *Contenta spraw pruskich podane w Warszawie na sejmie roku 1605*, *Dyskurs o księstwie pruskim* i *Drugi dyskurs o księstwie pruskim dostateczny*.

Contenta są w większej części niedokładną, zniekształconą kopią wcześniej prawdopodobnie powstałego *Dyskursu z strony postępku z brandenburskim elektorem o lenno ziemi pruskiej*.

Autor *Dyskursu z strony postępku...* wyliczył szereg korzyści, jakie Rzeczpospolita odnieść mogła z przyłączenia Księstwa.

Ponieważ jednak inkorporacja musiała pociągnąć za sobą wojnę z Brandenburgią, proponował on rozwiązanie kompromisowe: wydanie królowej Anny, siostry Zygmunta III, za margrabiego Jana Jerzego i nadanie temu małżeństwu Księstwa w lenno z prawem sukcesji tylko dla ich potomstwa, a wykluczeniem innych członków dynastii Hohenzollernów. Autor *Contentów* powtarza argumenty *Dyskursu*, a nawet podaje za nim projekt matrymonialny, w latach 1604—1605 niemal już całkowicie nieaktualny. Jednak autor *Con-*

⁶⁸) Wypowiedzi senatorów i posłów pruskich w Archiwum miasta Torunia VII 21, s. 127—134; zob. też. G. Lengnich, *Geschichte der Preussischen Lande königlich-polnischen Antheils*. Bd. 4, Danzig 1726, s. 357—358.

⁶⁹) G. Lengnich, op. cit., s. 350. Warto także przytoczyć charakterystyczny fragment propozycji wygłoszonej przez podkanclerzego Tylickiego: „Także by nie czulość p. Weihera starosty puckiego w Prusiech pewnie by ten nieprzyjaciel (Karol Sudermański — przyp. F.M.) w Inflanciech i Prusiech wiele szkody był uczynił”. (Steinweh, t. I, s. 549).

tentów najchętniej widziałby przeciągnięcie pertraktacji z elektorem aż do czasu zakończenia konfliktu z Karolem Sudermańskim i interwencji w Moskwie. Wtedy można by bez trudu opanować Księstwo.

Niezmiernie ciekawym dokumentem jest *Dyskurs o księstwie pruskim*. Utrzymany on jest w bardzo ostrym tonie wobec dworu berlińskiego. Autor ostro protestuje przeciwko wszelkim interwencjom królów Danii, Anglii i książąt Rzeszy w kwestii pruskiej i przewiduje poważne niebezpieczeństwo, jakie wyniknie dla Polski z oddania Księstwa w ręce margrabiów brandenburskich: „zaraz by chcieli dostać drugie połowice Prus, Elbląg, Gdańska, Malborka i inni sąsiedzcy nieprzyjaciele znaleźliby się czego u nas upominać”.

Autor zgadza się wprawdzie z poglądem, że odmowa nadania lenna spowoduje wojnę z Brandenburgią, ale uważa, że będzie to wojna o sprawę słuszną, którą Polska może i powinna prowadzić. Zagadnienie autorstwa tego tak bardzo znamiennego pisma wymaga specjalnych badań. Treść *Dyskursu o księstwie pruskim* wykazuje jednak niejednokrotnie wyraźną zbieżność z poglądami wypowiedzianymi wiele lat wcześniej przez Jana Szczęsnego Herburta w jego przemówieniu na sejmiku wisznieńskim w r. 1589, po powrocie z poselstwa do Turcji. W przemówieniu tym, omawiając obszernie sytuację międzynarodową, poruszał Herburt również sprawę pruską. Zresztą sam Joachim Fryderyk podejrzewał Herburta o napisanie jakiegoś dyskursu brandenburskiego i za pośrednictwem Beyera szukał w Księstwie wśród prawników kogoś, kto podjąłby się napisania repliki.

Drugi dyskurs o księstwie pruskim dostateczny powtarza po prostu racje *Dyskursu o księstwie pruskim*, a cała różnica polega jedynie na bardziej jasnym i przystępnym przedstawieniu sprawy. Być może oba pisma wyszły spod jednego pióra ⁷⁰⁾.

Ciekawy charakter ma czwarty dyskurs, napisany po łacinie i noszący tytuł *Ius Regum et Regni Poloniae in Ducatum Prussiae* ⁷¹⁾. Dyskurs zaczyna się od twierdzenia, że Polska posiada niezaprzeczalne prawo do Prus od czasów Lecha. Anonimowy autor dyskursu usiłuje znaleźć odpowiedź na pytanie: czy lenno pruskie zostało obiecane margrabiom brandenburskim legalnie czy też nielegalnie; jeśli natomiast dyplom Zygmunta Augusta był zgodny z prawem, na jakich warunkach lenno powinno być nadane?

W celu znalezienia odpowiedzi autor zestawia wszystkie argumenty za i przeciw: argumentem za jest przede wszystkim sam dyplom królewski z 1563 r. i kilkakrotne jego zatwierdzenie przez następnych królów; argumentem przeciw — fakt, że dyplom nie został włączony do konstytucji sejmowych, że stany polskie nie wyraziły swej zgody na sukcesję.

Wreszcie autor rozpatruje kwestie, czy margrabia brandenburski jako elektor cesarstwa może być również równocześnie lennikiem Polski i jakie byłoby jego położenie, gdyby doszło do wojny między Polską a Rzeszą Niemiecką. Niestety, przy omawianiu tej kwestii dyskurs urywa się i wskutek tego nie można zorientować się, jakie było stanowisko jego autora.

⁷⁰⁾ Fr. Mincer, *Opinia...*, s. 61—63. Kopie wszystkich trzech dyskursów w rkp. Czart. 1577, s. 140—159.

⁷¹⁾ Biblioteka Kórnicka, rkp., nr 325, s. 669—704.

W świetle podanych wyżej faktów nie ulega wątpliwości, że wielki odłam szlachty polskiej był nastawiony wrogo do elektora. Wrogość ta powodowana była przez różne czynniki: zastraszające się różnice wyznaniowe między Brandenburgią i Prusami a Polską; obawę o los Prus Królewskich, jeśli elektor obejmie rządy w Królewcu; uczucia solidarności ze szlachtą pruską, której chciano zapewnić takie same przywileje jak te, które posiadała szlachta polska; wreszcie rachuby na pewne korzyści materialne w wypadku inkorporacji Księstwa (szlachta polska liczyła na wzrost dochodów skarbu koronnego oraz na otrzymanie starostw i intrat pruskich⁷²). Choć pod naciskiem regalistów część sejmików wypowiedziała się za nadaniem kurateli lub lenna, szczyrych sojuszników posiadał elektor jedynie wśród protestantów.

Zaostrzenie walki stronnictw w Polsce doprowadziło wprawdzie do pewnego usztywnienia stanowiska „zamoyszczyków” wobec Brandenburgii. Z drugiej strony odsunęło kwestię pruską na nieco dalszy plan wobec rangi spraw wewnętrznych (ta ostatnia okoliczność była dla elektora korzystna). Sytuacja była zresztą tym bardziej skomplikowana, że negatywny lub pozytywny stosunek do elektora nie łączył się bynajmniej z przynależnością do określonego stronnictwa. Sympatykami elektora byli ludzie tak bardzo różniący się między sobą poglądami jak Zygmunt Myszkowski i Marcin Broniewski.

O tym co działo się w Polsce dwór berliński informowany był szybko i dokładnie. Beyer w swojej relacji z dnia 6 listopada 1604 r. zamieścił wiadomości przesłane mu z Polski przez agenta brandenburskiego w Rzeczypospolitej Daniela Nepfela (datowane z dnia 22 października). Nepfel donosił zarówno o wyznaczeniu dokładnego już terminu zebrania się sejmu polskiego, jak też o nieprzychylnych dla elektora nastrojach w samej Rzeczypospolitej⁷³). Później nadeszły wspomniane już wiadomości od Jaskiego o nieprzychylnych dla elektora nastrojach na sejmikach, opanowanych przez „zamoyszczyków”⁷⁴). Wreszcie już w tym czasie, gdy poselstwo brandenburskie jechało do Polski nadeszła szczególnie może przykra dla elektora wiadomość, że marszałek w. kor. Myszkowski pozostał w Krakowie i z powodu choroby nie będzie mógł najprawdopodobniej wziąć udziału w sejmie⁷⁵). Tylko z Mazowsza nadchodziły wiadomości pomyślne. Istotnie sejmik raciański, jak i generał warszawski ułożyły instrukcje przychylnie dla elektora⁷⁶), a starosta ciechanowski obiecywał, że wstawi się w jego sprawie do króla⁷⁷).

⁷²) Warto tu przytoczyć artykuł 7 instrukcji sejmiku łączycykiego z 11 stycznia 1600 r. na sejm walny: „Jeśliby też już Anspach Feudalis Coroni baczcę miał prosić K.J.M. i senatu, aby w to dozornie wejrzeć raczeli jakoby tam kto w to państwo nie wjeżdżał ani mocą ani żadnymi handlami, albo pretekstem, jedno żeby to do Korony przyłączono bel a Polakom zamki beli rozdane z których pewna kwota do stołu K.J.M., druga część ad publicum errarium bela obrocona aby dzierzawca przestawał”. (Zakład Dokumentacji PAN w Krakowie, Varia, Teka IX, k. 2).

⁷³) A.B., Bd. 1, s. 53.

⁷⁴) Zob., przyp. nr 67.

⁷⁵) Relacja Hübnera, Wrocław, 18 stycznia 1605. A.B., s. 1, s. 172—173.

⁷⁶) A. Strzelecki, Sejm z r. 1605..., s. 65 i 67; Instrukcja sejmiku województwa płockiego odbytego w Raciażu w rkp. Muz. Czart., nr 318, k. 471 in.

Sprawie poselstwa brandenburskiego na sejm warszawski, który miał się zacząć 20 stycznia, były poświęcone trzy kolejne posiedzenia Tajnej Rady. Na posiedzeniu w dniu 31 grudnia ustalono, że w skład poselstwa wejdą następujące osoby: Wedigo Reymar zu Putlitz, pułkownik Isaack Kracht, wicekanclerz Benckendorf⁷⁸⁾ i Joachim Hübner. Posłowie powinni byli wyjechać w dniu 7 stycznia; na pokrycie kosztów podróży i pobytu w Warszawie otrzymali 21 tysięcy talarów. Rokowania z Polską miały być prowadzone nie metodą *semel pro semper*⁷⁹⁾, lecz metodą układania się o poszczególne warunki. W wypadku nadania elektorowi kurateli na tych samych warunkach, na jakich otrzymał ją kiedyś Jerzy Fryderyk, Brandenburczycy gotowi byli zapłacić Polsce 200 tysięcy złotych⁸⁰⁾.

Pierwsza część narady z dnia 6 stycznia 1605 r. poświęcona była sprawie kontaktów brandenburskich z posłami duńskimi do Warszawy, którzy dzień wcześniej uzyskali audiencję u elektora. W czasie drugiej części obrad kanclerz Löben zwrócił uwagę, że jeśli posłom brandenburskim uda się uzyskać przychyłność króla, to tym samym narażą się na niechęć kanclerza Zamoyskiego. Następnie zarysował się wśród członków Tajnej Rady pewien rozłam; część z nich uważała, że na obecnym sejmie uda się uzyskać... jedynie kuratelę, podczas gdy inni byli przeciwni oddzieleniu sprawy kurateli od sprawy sukcesji. Ostatecznie postanowiono żądać sukcesji, ale poruszyć też sprawę kurateli. Jednomyślnie zdecydowano też, że posłowie brandenburscy powinni przed audiencją oficjalną u króla starać się o audiencję prywatną. W czasie tej narady rozważano również możliwość pozyskania przychyłności jezuitów przy pomocy większej sumy pieniężnej⁸¹⁾.

Instrukcja elektora dla posłów brandenburskich do Warszawy polecała im wyjechać jak najszybciej i po przyjeździe na miejsce przede wszystkim nawiązać stały kontakt z poselstwem pruskim. Następnie mieli starać się o prywatną audiencję u monarchy, a dostęp do Zygmunta III zapewnić sobie przez marszałka koronnego, Zygmunta Myszkowskiego, marszałka nadwornego, Mikołaja Wolskiego, lub Szweda Jerzego Göran-Possen. Następnie powinni byli oznajmić, że pragną prowadzić rokowania jawnie i wciągnąć do tego posłów państw popierających sprawę elektora. Gdyby jednak została ustanowiona specjalna deputacja do załatwienia sprawy pruskiej, posłowie brandenburscy mieli się temu nie przeciwstawić, lecz tylko starać się u króla i marszałka izby poselskiej, ażeby liczba członków deputacji nie była zbyt wysoka i o ile możliwości weszło tam najwyżej 10—12 „rozumnych, dobrze usposobionych i spokojnych ludzi”. Szczególnie usilnie powinni byli starać się o jak najściślejsze współdziałanie z posłami pruskimi i o ich obecność przy wszystkich układach z Polakami. Jednak stała obecność innych posłów (poza pruskimi) nie była zdaniem elektora przy poufnych

⁷⁷⁾ Wiadomość od Bevera. Królewiec, 3 grudnia 1604, A.B., Bd. 1, s. 81.

⁷⁸⁾ Zmarł w czasie pobytu w Warszawie. (Relacja radców brandenburskich..., Warszawa, 10 marca 1605, A.B., Bd. 1, s. 72).

⁷⁹⁾ Określenie *semel pro semper* oznacza tutaj nadanie lenna za cenę wpłacenia przez elektora większej sumy pieniędzy, bez stawiania innych warunków.

⁸⁰⁾ Protokół w A.B., Bd. 1, s. 103—105.

⁸¹⁾ Protokół w A.B., Bd. 1, s. 113—122.

układach z deputatami polskimi potrzebna, gdyż mogłaby krępować Polaków.

Elektor uważał za najlepszy sposób rozwiązania sprawy pruskiej metodę rokowań *semel pro semper* (zwolennikami tego rozwiązania byli podobno zaprzyjaźnieni z elektorem władcy oraz Prusacy), ale w praktyce była to metoda trudna do zastosowania ze względu na zbyt wielkie obciążenie finansowe dla Brandenburgii (trzeba by wtedy zapłacić Polsce przeszło pół miliona złotych), możliwość wysuwania przez Polskę po pewnym czasie nowych pretensji i żądań oraz zdecydowanej opozycji Zamoyskiego i innych panów polskich przeciw temu sposobowi rozwiązania sprawy pruskiej. Elektor polecał więc rokować o warunki.

Część instrukcji dotycząca warunków powtarza w zasadzie znane nam już sugestie Tajnej Rady. Posłowie brandenburscy mieli poruczone niewdzięczne zadanie przekonania Prusaków, by zgodzili się na polskie postulaty finansowe wobec Księstwa. W wypadku gdyby Polska usiłowała odroczyć sprawę pruską i przeszkodzić elektorowi w opanowaniu Księstwa, Brandenburczycy mieli w najściślejszej tajemnicy poinformować poselstwo pruskie, że elektor postara się o pomoc innych państw i nie będzie szczędził sił dla obrony Prus. Za samą kuratelę zgodził się dać 200 tys. zł lub w ostateczności więcej. Gotów też był uzyskać od Chrystiana IV zapewnienie, że wojska Karola Sudermańskiego nie będą przepuszczane przez terytorium duńskie oraz przyrzec, że Karol nie otrzyma żadnej pomocy w postaci werbunku ludzi lub dowozu amunicji, broni czy żywności z terenu Brandenburgii lub zaprzyjaźnionych z Brandenburgią krajów niemieckich. Zdecydowanie negatywne stanowisko zajął elektor jedynie wobec dwóch warunków polskich: żądania wysłania do Polski oryginału przywileju piotrkowskiego i przyznania dalszych koncesji katolikom w Prusach. W zakończeniu instrukcji była mowa o sprawie ewentualnego opłacenia znakomitych osobistości w Polsce; najwyżej, bo na 40 tysięcy złotych, oszacowany został kanclerz Zamoyski, ale na liście figurowało kilkanaście nazwisk dygnitarzy zarówno spośród opozycji, jak i stronnictwa dworskiego⁸²⁾.

Wkrótce po tym jak poselstwo brandenburskie ruszyło w podróż do Polski elektor zdecydował się na krok dość niezwykły; wysłał jeszcze dodatkowo kanclerza Löbena i radcę tajnego Waldenfelsa jako swoich nieoficjalnych przedstawicieli⁸³⁾.

Löben i Waldenfels w dniu 6 lutego przybyli do Błonia koło Warszawy. dokąd wyjechał na ich spotkanie wicekanclerz Benckendorff⁸⁴⁾. Przybycie Löbena i Waldenfelsa, którzy szybko przenieśli się do samej Warszawy, ułatwiło niewątpliwie prowadzenie rokowań z Polską, ale z drugiej strony spowodowało rozłam i nie-

⁸²⁾ Instrukcja wystawiona w Kolonii n. S. z datą 9 stycznia 1605 (30 grudnia 1604 st. stylu). Faktycznie zredagowana znacznie wcześniej. Jej tekst w *A.B.*, Bd. 1, s. 126—140.

⁸³⁾ Instrukcja dla Löbena i Waldenfelsa. Kolonia n. S. 25 stycznia 1605. *A.B.*, Bd. 1, s. 178—179.

⁸⁴⁾ Löben i Waldenfels do Putlitz, Krachta, Benckendorfa i Hübnera. Błonie, 6 lutego 1605. *A.B.*, Bd. 1, s. 183—184; Putlitz, Kracht, Benckendorf i Hübner do Löbena i Waldenfelsa. Warszawa, 7 lutego 1605. *A.B.*, Bd. 1, s. 184.

snaski w łonie samego poselstwa brandenburskiego, gdyż do przybyśków zdecydowanie niechętnie ustosunkował się Hübner⁸⁵⁾.

Najważniejszym zagadnieniem, jakie powstało dla posłów brandenburskich w pierwszej fazie obrad sejmowych, było ułożenie stosunków z przebywającym już w Warszawie poselstwem pruskim. W skład tego poselstwa wchodził: Fabian Dohna Starszy, kanclerz Krzysztof Rappe, Otto von der Gröben — wójt krajowy Szak, Hans Albrecht Borck — starosta Hławki, Zygmunt Birckhan — starosta Działdowa, Dionizy v. Ölsen i Franz Schopp oraz przedstawiciele trzech miast królewskich — Starego Miasta — Jerzy Weinbeern, Knipawy — Michał Friese i Lewniku — Filip Dauell⁸⁶⁾. Posłowie pruscy zmuszeni byli jechać do Warszawy z powodu grasującej zarazy nie przez Szczytno, lecz drogą okrężną⁸⁷⁾. Instrukcja uchwalona przez pruski sejm krajowy polecała im postarać się o audiencję prywatną u króla, a następnie dla utrzymania życzliwości monarchy wobec Prus wręczyć mu pewną sumę pieniędzy. Następnie mieli „z zapalem i powagą” starać się o nadanie elektorowi inwestytury i kurateli w Prusach. Równocześnie jednak powinni byli bronić pruskich przywilejów krajowych, przede wszystkim w dziedzinie wyznaniowej. Instrukcja stwierdzała bowiem, że w rokowaniach z Polską w roku 1603 elektor posunął się za daleko w dziedzinie wyznania, apelacji i poboru: stało się to bez wiedzy i nad spodziewanie stanów i dlatego nie może ich wiązać. Niechęć Prusaków do rozszerzenia apelacji wynikała z faktu, że pragnęli oni w tym czasie utworzenia trybunału apelacyjnego (*iudicium revisorium*) w samym Księstwie nie zdając sobie sprawy z tego, że projekt ten jest nie do przyjęcia tak dla króla jak i dla elektora. Ale właśnie tylko w dziedzinie apelacji instrukcja pozwalała posłom na pewne ustępstwa⁸⁸⁾.

Już pierwsza relacja przesłana przez Löbena i Waldenfelsa z Błonia utrzymana była w tonie bardzo pesymistycznym. Okazało się, że posłowie pruscy, z którymi oficjalne poselstwo brandenburskie utrzymywało kontakt od chwili ich przybycia do Warszawy, starali się o audiencję prywatną u króla i byli zdecydowani wręczyć mu pewną sumę pieniędzy oraz popierać sprawę kurateli dla elektora, jednak z zastrzeżeniem, że właściwie według testamentu Albrechta — kuratela przysługuje samym stanom.

Posłowie brandenburcy na próżno usiłowali odwieść Prusaków od natychmiastowego wręczenia pieniędzy Zygmuntowi III, jak również od wzmianki o testamencie Albrechta. Posłowie pruscy wzięli wprawdzie tę sprawę *ad referendum*, ale ostatecznie oświadczyli, że muszą trzymać się instrukcji. Prusacy uzyskali prywatną audiencję u króla (który przyjął ich jedynie w obecności podkanclerza Tylickiego) i przekazali Zygmuntowi pieniądze. Charaktery-

⁸⁵⁾ Protokół wydarzeń warszawskich w czasie sejmu 1605 r i po jego zakończeniu. (A.B.), Bd. 1, s. 190). Również w liście Beyera do Rheydta, Schauenburg 25 lutego 1605, wzmianka: Löben und Waldenfels sein von Hübner ubel excipiret... (A.B., Bd. 1, s. 240).

⁸⁶⁾ Pełna lista członków poselstwa pruskiego do Warszawy w instrukcji dla posłów pruskich, Królewiec 22 grudnia 1604. (A.B., Bd. 1, s. 199). Charakterystyczne, że T o e p p e n znał jedynie nazwiska Dohny, Rappego i Gröbena jako uczestników poselstwa. (M. T o e p p e n, *Die preussischen Landtage...*, s. 16).

⁸⁷⁾ M. T o e p p e n, op. cit., s. 16.

⁸⁸⁾ Instrukcja (zob. przypis nr 86) w A.B., Bd. 1, s. 599 i n.

styczne, że Brandenburczycy (mimo obecności Fabiana Dohny w składzie poselstwa pruskiego) nie mogli się dowiedzieć jaka była wysokość sumy złożonej przez Prusaków królowi polskiemu, skądinąd wiadomo, że było to 50 tys. złotych⁸⁹).

Tak więc w pierwszym zetknięciu się z posłami pruskimi ponieśli Brandenburczycy porażkę. Szczególnie bolesne było dla dyplomatów brandenburskich to, że posłom pruskim król udzielił audiencji prywatnej, podczas gdy Brandenburczykom mimo pośrednictwa marszałka Wolskiego audiencji takiej odmówił. Poza tym Brandenburczycy bardzo zaniepokoił się faktem, że w tym czasie na terenie Księstwa przebywał dyplomata polski, Nolde⁹⁰).

Istotnie pewne faworyzowanie poselstwa pruskiego kosztem Brandenburczyków oraz podróż Noldego do Prus zdają się wskazywać, że Zygmunt III podjął na terenie Księstwa Pruskiego jakąś akcję, której szczegółów jednak nie znamy. To wszystko nie ocaliło zresztą Prusaków od wysłuchania z ust monarchy wielu gorzkich wymówek z powodu krnąbrności regentów pruskich po śmierci Jerzego Fryderyka, samowolnego zwołania sejmu w Księstwie w grudniu 1604 r. itd.⁹¹). Również podkanclerzy Tylicki w propozycji ogłoszonej na sejmie w dniu 25 stycznia oskarżał regentów, że rządzą Księstwem nie według zaleceń królewskich, lecz w myśl postanowień testamentu Albrechta I⁹²).

Jak było to do przewidzenia, olbrzymia większość senatorów wypowiedziała się za zakończeniem sprawy pruskiej i nadaniem lenna elektorowi. Charakterystyczne, że wódz opozycji Zamoyski wypowiedział się za rozważeniem sprawy pruskiej na tajnej radzie senatu. Zajął więc stanowisko podobne do tego, jakie jeszcze przed sejmem reprezentował regalista Pstrokoński⁹³).

Mimo to jednak dyplomaci brandenburscy nie mieli powodów do entuzjazmu. Członkowie senatu stwierdzali bowiem niemal jednomyślnie, że lenno lub kuratela powinny być nadane pod warunkami korzystnymi dla Rzeczypospolitej. Duchowni dodawali również formułę: *salva fide catholica*⁹⁴).

W tej sytuacji wiele zależało od tego, czy uda się Brandenburczykom nakłonić posłów pruskich do ustępstw wobec Polaków. Brandenburczycy obawiali się, że sytuacja, która powstała w Warszawie może doprowadzić do zaostrzenia warunków polskich, a nawet do przedłużenia stanu *interim*. Stan ten może się w końcu okazać dogodny dla Prusaków, którzy stracą wtedy ochotę do popierania interesów elektora⁹⁵). Wobec takich perspektyw niewielką pociechą dla Brandenburczyków był fakt, że współpraca między nimi a posłami Danii i państw niemieckich układała się dobrze⁹⁶).

Charakterystyczne, że mimo wszystko posłowie brandenburscy (a zwłaszcza Benckendorf i Hübner) wypowiadali się przeciw wojnie

⁸⁹) Wiadomości od Löbena i Waldenfelsa. Błonie 7 lutego 1605. A.B., Bd. 1, s. 185—187. M. Toeppen, op. cit., s. 16.

⁹⁰) A.B., Bd. 1, s. 187.

⁹¹) M. Toeppen, op. cit., s. 16.

⁹²) Był to 4 punkt propozycji ogłoszonej przez Tylickiego na sejmie 1605 r. w dniu 25 stycznia. (Steinwehr, t. 1, s. 548).

⁹³) Steinwehr, t. 1, s. 566. O stanowisku Pstrokońskiego — Fr. Mincer, *Opinia polska...*, s. 56—57.

⁹⁴) A.B., Bd. 1, s. 186.

⁹⁵) Ibidem, s. 187.

z Polską. Również posłowie duńscy i niemieccy zdecydowanie odradzali wojnę⁹⁷⁾.

Natomiast posłowie brandenburscy uważali, że konieczne będzie znaczne zwiększenie ofiar finansowych na rzecz Polski. Zdaniem ich należało w ramach *annuum* ofiarować 50 tysięcy złotych, a za samą kuratelę 400 tysięcy złotych⁹⁸⁾. Oficjalnego posłuchania na sejmie udzielono posłom brandenburskim w niedzielę dnia 6 lutego. Dłuższe przemówienie wygłosił Hübner, który jednak niewiele już mógł dodać do argumentów, wysuwanych w r. 1601 i 1603⁹⁹⁾.

W środę dnia 9 lutego mieli audiencję interweniujący w interesie elektora posłowie duńscy oraz posłowie palatyna reńskiego, landgraфа heskiego i turyngskiego¹⁰⁰⁾.

Dla sprawy pruskiej istotne jednak były nie rokowania oficjalne, lecz, podobnie jak w r. 1603, pertraktacje poufne. Dlatego też dopiero dzień 19 lutego położył kres głębokiej dezorientacji, w jakiej dyplomaci brandenburscy znajdowali się od chwili przybycia do Warszawy. W dniu tym zjawił się u nich Samuel Łaski z zawiadomieniem, że król byłby skłonny nadać elektorowi kuratelę pruską. Za tę koncesję miano zapłacić pewną sumę pieniędzy, pomóc w odzyskaniu Szwecji oraz porozumienie w sprawie ceł na sukna angielskie¹⁰¹⁾. Wprowadzie w dniu 22 lutego Łaski ponownie odwiedził Brandenburczyków i oświadczył, że król nie zadeklaruje się w sprawie kurateli, dopóki nie przystąpi do rokowań w sprawie głównej, ale Brandenburczycy łatwo spostrzegli, że Łaskiego interesują jedynie pełnomocnictwa, jakie posiadają oni w sprawie kurateli¹⁰²⁾.

Tymczasem dziwnie ospale zabierała się do pracy komisja wyznaczona przez sejm do rozpatrzenia sprawy sukcesji i kurateli. W skład tej komisji jako przedstawiciele senatu wchodził m. in. kardynał Maciejowski, kanclerz Zamoyski, wojewoda krakowski, Mikołaj Zebrzydowski, i świeżo mianowany wojewodą chełmińskim Maciej Konopacki oraz marszałek w. litewski, Krzysztof Monowid Dorohostajski¹⁰³⁾.

Dopiero jednak w dniu 21 lutego wysłano do posłów brandenburskich zaproszenie na rozmowy do klasztoru, w którym znajdowała się kwatery kardynała Maciejowskiego. Rokowania zresztą w tym dniu również się nie zaczęły z powodu niedyspozycji kardynała i kanclerza. Dopiero w dniu 24 lutego posłowie brandenburscy zostali wezwani ponownie na rokowania. Zaczęto je od zapytania

⁹⁶⁾ Ibidem, s. 186.

⁹⁷⁾ Protokół wydarzeń warszawskich..., A.B., Bd. 1, s. 191.

⁹⁸⁾ Ibidem, s. 192.

⁹⁹⁾ Streszczenie mowy Hübnera u A. Strzeleckiego, *Sejm z r. 1605...*, s. 156.

¹⁰⁰⁾ Ibidem, s. 157. Z protokołu wydarzeń warszawskich wynika, że w Warszawie byli obecni i interweniowali w sprawie elektora również posłowie sascy.

¹⁰¹⁾ Protokół... A.B., Bd. 1, s. 197. Relacja Putlitz, Krachta, Löbena, Waldenfelsa i Hübnera. Warszawa, 15 lutego 1605. A.B., Bd. 1, s. 241.

¹⁰²⁾ Protokół..., ibidem, s. 199; Relacja Putlitz..., ibidem, s. 242.

¹⁰³⁾ Trzech pierwszych członków komisji wymienia A. Strzelecki, *Sejm...*, s. 169, przypis. nr 5. Udział dwóch pozostałych stwierdzony na podstawie protokołu... A.B., Bd. 1, s. 199.

o mandaty. 25 i 26 lutego rokowania były kontynuowane, lecz bez poważniejszych wyników ¹⁰⁴).

Posłowie brandenburscy starali się, by zacząć rokowania od artykułów, które były omawiane na ostatnim sejmie. Kardynał Maciejowski żądał jednak, by zacząć od artykułu omawiającego sprawy religii jako najważniejszego. Brandenburczycy oświadczyli wtedy, że nie mogą na to dać innej odpowiedzi, jak ta, której udzielili na sejmie krakowskim ¹⁰⁵). Marszałek Dorohostajski, (choć kalwin i zwolennik nadania kurateli) oświadczył, że pobór na obronę Polski wynosić musi większą sumę niż ta, na którą zgadzali się posłowie oraz że płacony być musi nie tylko wtedy, gdy uchwalony zostanie w Polsce na obronę przeciw Turkom i Tatarom, lecz i wtedy, gdy uchwalony będzie przeciwko „któremukolwiek nieprzyjacielowi królestwa” ¹⁰⁶). Równocześnie przez cały czas musieli się posłowie brandenburscy wyklócać z Prusakami, którzy nawet słuchać nie chcieli o ustępstwach w dziedzinie poboru i religii ¹⁰⁷).

Brandenburczycy prowadzili przez cały czas ożywioną korespondencję z elektorem, usiłując od niego uzyskać pełnomocnictwo do ewentualnego przyjęcia z rąk Zygmunta III kurateli pruskiej ¹⁰⁸). Ale elektor był zdeorientowany. Udał się wprawdzie do Himmelstädt w Nowej Marchii, by być bliżej granicy polskiej (stamtąd przesłał do Warszawy przez Jana Krzysztofa Volmara pismo interwencyjne króla francuskiego) i wezwał do siebie Jana Zygmunta, by go w razie potrzeby wysłać do Polski ¹⁰⁸). W sprawie kurateli jednak początkowo zadeklarować się nie chciał twierdząc, że nie wie, na jakich warunkach Zygmunt III zechce mu ją nadać. Dziwny jakiś pech prześladował tym razem zwykle tak zręcznych dyplomatów brandenburskich. Katolicy księstwa przysłali do Zygmunta III poselstwo z prośbą, by nie nadawać elektorowi, który jest heretykiem, ani lenna, ani kurateli ¹⁰⁹). Jeden z Brandenburczyków podrzucił Zamoyskiemu kartkę, z obietnicą wielkiej sumy pieniędzy za poparcie sprawy elektora. Zamoyski ujawnił tę sprawę w senacie i pokazał Januszowi Ostrogskiemu kartkę z propozycją łapówki jako pierwszemu senatorowi świeckiemu ¹¹⁰).

Nadeszły dla Brandenburczyków ciężkie dni. Zamoyski w rozmowie z posłami duńskimi odbytej w dniu 26 lutego groził, że jeśli elektor chce wojny o Prusy, to Polska może być do niej szybko gotowa ¹¹¹). Janusz Ostrogski zapowiadał, że dokona podboju

¹⁰⁴) Protokół... A.B., Bd. 1, s. 199.

¹⁰⁵) Relacja Rangoniego, Warszawa 26 lutego 1605, k. 305—306, Teka Rzymska, nr 54, k. 305—306.

¹⁰⁶) Zob. przypis nr 104.

¹⁰⁷) Relacja Löbena i Waldenfelsa z Warszawy 11 lutego 1605. A.B., Bd. 1, s. 214—217 oraz relacja Löbena i innych posłów brandenburskich z Warszawy z 19 lutego 1605, A.B., Bd. 1, s. 237—238.

¹⁰⁸) A.B., Bd. 1, s. 214 i Rezolucja do Löbena i Waldenfelsa Himmelstedt, 9 lutego 1605, A.B., Bd. 1, s. 235.

¹⁰⁹) Pisma Jcachima Fryderyka do Jana Zygmunta ze stycznia 1605 (b.m.) (streszczenie). A.B., Bd. 1, s. 213. O piśmie króla francuskiego w rezolucji elektora dla Löbena i Waldenfelsa, Himmelstedt, 17 lutego 1605, A.B., Bd. 1, s. 233.

¹¹⁰) A. Strzelecki, *Sejm...*, s. 157.

¹¹¹) Protokół... A.B., Bd. 1, s. 205—206. Również relacja posłów duńskich Rigsarkivet w Kopenhadze (DRA), Polen A, II 9.

Księstwa na własną rękę¹¹²⁾. Nuncjusz powątpiewał czy Brandenburczycy otrzymają teraz zupełną satysfakcję¹¹³⁾.

Te niepomyślnie okoliczności (obok perspektywy szybkiego zakończenia sejmu) zastraszyły Brandenburczyków i zmusiły ich w ostatnich dniach lutego do ustępstw. Posłowie elektora zgodzili się na płacenie z Księstwa 20 tysięcy złotych kwarty, Polacy jednak spodziewali się, że wytargują od nich 30, a może nawet 40 tysięcy¹¹⁴⁾.

Ostatecznie komisarze polscy spisali i przedstawili warunki, które podyktował podobno sam kanclerz Zamoyski. Prusy miały wpłacić 30 tysięcy zł do skarbu rawskiego, a w wypadku uchwalenia w Rzeczypospolitej poboru, Prusy miały wpłacać dodatkowo dalszych 30 tys. zł. Domagano się również wolności religii katolickiej w Prusach, oddania jednego lub dwóch kościołów w Królewcu katolikom oraz uznania wolności apelacji od wyroków książęcych do króla polskiego. Rokowania znów jednak utknęły na martwym punkcie z powodu spraw wyznaniowych. Dla posłów elektorskich szczególnie kłopotliwy (ze względu na Prusaków) był warunek o odstąpieniu kościoła w Królewcu¹¹⁵⁾.

Gdy sejm w dniu 3 marca rozszedł się bezowocnie, rokowania nie zostały jeszcze zakończone. Na szczęście dla elektora Löben i Waldenfels oprócz rokowań oficjalnych, prowadzonych z deputatami polskimi, nawiązali jeszcze w ostatnich dniach lutego rokowania tajne z królem¹¹⁶⁾. Pertraktacje te (tak bardzo poufne, że przebiegu ich nie znali nawet pozostali posłowie brandenburscy), prowadzone za pośrednictwem Jaskiego i marszałka Wolskiego, były niewątpliwie o wiele ważniejsze od oficjalnych i rozejście się sejmu nie spowodowało ich zerwania. Mimo to zarówno królowi, jak i Brandenburczykowi sporo kłopotów przyczyniła jeszcze opozycja Zamoyskiego.

Stary kanclerz pod koniec swego pobytu w Warszawie zajmował wyraźnie nieprzychylnie stanowisko wobec Brandenburczyków. Powiadomił on Prusaków, że król skłonny jest wprawdzie nadać kuratelę pruską elektorowi, ale dodał, że sami posłowie pruscy powinni temu przeszkodzić. Na tajnej radzie senatu w dniu 5 marca głosował Zamoyski przeciw nadaniu kurateli i jeszcze raz przy pożegnaniu Zygmunta III wypowiedział się przeciw jej nadaniu. Ale równocześnie na posiedzeniu w dniu 5 marca czternastu senatorów wypowiedziało się za nadaniem kurateli, a Janusz Ostrogski wstrzymał się tym razem od głosu¹¹⁷⁾.

W dniach 6—10 marca toczyły się jeszcze gorączkowe układy między Brandenburczykami i Prusakami a Polakami, ale chodziło już tylko o omówienie ostatnich szczegółów. Nadanie kurateli było przesądzone, a ostateczna uchwała w tej sprawie zapadła na posiedzeniu senatu w piątek 11 marca. Joachim Fryderyk otrzymał kuratelę pruską na takich samych warunkach jak Jerzy Fryderyk w r. 1578, z tym że elektorowi ani członkom jego rodziny

¹¹²⁾ Ibidem.

¹¹³⁾ Zob. przyp. nr 105.

¹¹⁴⁾ Relacja Rangoniego. Warszawa 5 marca 1605, Teka Rzymska, nr 54, k. 311—312.

¹¹⁵⁾ A. Strzelecki, op. cit., s. 171. Protokół... A.B., Bd. 1. s. 206—209.

¹¹⁶⁾ Sprawozdanie Putlitza i Hübnera z ich poselstwa do Polski, Berlin, 13 maja 1605, A.B., Bd. 1, s. 310.

¹¹⁷⁾ Protokół... A.B., Bd. 1, s. 209.

nie wolno było aż do czasu załatwienia sprawy sukcesji przyjeżdzać osobiście do Księstwa bez specjalnego zezwolenia królewskiego. Joachim Fryderyk mógł jedynie wysyłać posłów i instrukcje pisemne do regentów pruskich. Wystawienie dyplomu o kurateli uległo zresztą pewnej zwłóce¹¹⁸).

Nieco później Zygmunt III rozciągnął wprawdzie prawo do kurateli na margrabiego Jana Zygmunta na wypadek śmierci elektora Joachima Fryderyka, ale wprowadzenie zarówno elektora jak i margrabiego w pełną administrację księstwa miało być dokonane przez komisarzy polskich dopiero po nadaniu elektorowi lenna¹¹⁹).

Nasuwa się teraz pytanie, jakimi motywami kierował się Zygmunt III (bo to on był w tej sprawie czynnikiem decydującym) dokonując tak drastycznego kroku jak nadanie kurateli pruskiej elektorowi już po rozejściu się sejmu i wbrew opinii Zamoyskiego.

Zrozumiałe jest, że Zygmunt III liczył na pomoc finansową elektora oraz chciał zapewnić swobodę wyznania katolikom pruskim. Istotnie elektor za cenę kurateli zgodził się spełnić niemal wszystkie warunki polskie, łącznie z jednorazowym zapłaceniem 600 tysięcy zł oraz utrzymywaniem 4 okrętów dla obrony wybrzeży księstwa¹²⁰).

Ale poza tym istniał też cały szereg innych, bardziej ukrytych i skomplikowanych pobudek tej decyzji królewskiej. Przede wszystkim pamiętać należy, że nadanie kurateli było w dużej mierze usankcjonowaniem istniejącego już w Księstwie stanu rzeczy, gdyż regenci i tak już od r. 1603 działali przeważnie w myśl wskazówek elektora. Zygmunt osiągał więc stosunkowo duże korzyści z pogodzenia się ze stanem faktycznym w Księstwie, a oddzielając sprawę kurateli od sprawy sukcesji nie zamykał sobie drogi do narzucenia Brandenburczykom innych jeszcze, dodatkowych warunków przy ostatecznym załatwieniu sprawy lenna. Odroczenie sprawy sukcesji było zresztą również koniecznością prawną, gdyż nie ulegało wątpliwości, że decyzja o sukcesji może zapaść tylko na forum sejmu.

Ale nadanie kurateli było również koniecznością wynikającą z układu stosunków międzynarodowych. Dalsze odraczanie sprawy mogło popchnąć elektora do jakichś wrogich w stosunku do Polski kroków, o których jak wiemy myślał jeszcze w okresie spotkania kopenhaskiego.

Zwłoka lub odmowa bardzo popsuła by też stosunki Polski z Danią¹²¹). Wreszcie dodajmy, że właśnie w marcu 1605 r. przybył do Kolonii nad Szprewą poseł moskiewski. Borys Godunow wysłał

¹¹⁸) A. Vetulani, *Polskie wpływy...*, s. 72.

¹¹⁹) Akt rozciągnięcia kurateli na Jana Zygmunta (ściśle związany z tajnymi rokowaniami polsko-brandenburskimi) wystawił Zygmunt III, w Krakowie pod datą 20 kwietnia 1605. *A.B.*, t. 1, s. 289—293. Dodajmy, że nikt dotychczas nie zwrócił uwagi na istnienie tego dokumentu, który przecież tak bardzo krępował politykę pruską Zygmunta III w latach 1608—1609.

¹²⁰) Dokumenty stwierdzające przyjęcie przez Brandenburczyków warunków polskich znajdują się w *A.B.*, Bd. 1, s. 251—260.

¹²¹) Charakterystyczne, iż posłom duńskim oświadczono już po nadaniu kurateli, że wstawiennictwo ich wiele zaważyło u króla i stanów i wręczono im odpowiedź na piśmie. (Relacja Rangoniego, Warszawa, 12 marca 1605, *Teka Rzymska*, 4, k. 322).

go w długą i uciążliwą drogę przez Łaponię, Szwecję i Danię do Brandenburgii i do cesarza. Na dworze berlińskim miał poseł dowiedzieć się, jak wygląda sprawa kurateli pruskiej. Poseł opowiedział też dyplomatom brandenburskim, że kanclerz moskiewski, który w roku 1604 posłował do Danii, wypytywał żywo Chryściana IV o sprawę kurateli, a sam car listownie wstawiał się u Zygmunta III za elektorem¹²²).

Być może więc, że Zygmunt nadając kuratelę pruską usuwał również groźbę koalicji moskiewsko - duńsko - brandenburskiej o ostrzu antypolskim. W każdym razie niewątpliwym rezultatem nadania kurateli był fakt, że sprawa pruska przestała być przynajmniej przez pewien czas przedmiotem zainteresowania międzynarodowego¹²³).

Bp JAN OBŁĄK

WARMIA W DOBIE WOJNY SIEDMIOLETNIEJ

Nagły wzrost potęgi państwa pruskiego za króla Fryderyka II (1740 — 1786) zaniepokoił państwa europejskie, które zawiązały koalicję przeciw Prusom. Wzięły w niej udział Austria, Francja, Rosja i sprzymierzona z nimi Saksonia, a później przyłączyły się także Szwecja i Rzesza Niemiecka. Fryderyk II zdawał sobie sprawę, że wobec przeważających sił przeciwników tylko szybka i stanowcza akcja militarna może mu przynieść powodzenie. Uprzedził więc atak koalicji, 30 sierpnia 1756 wkroczył do Saksonii, zmusił Augusta III do opuszczenia Drezna i zamknął go w obozie pod Pirną. Uwolniony został dopiero po kapitulacji Saksonii i wcieleniu Sasów do szeregów wojska pruskiego¹).

Król August III, wraz ze swoim dworem, przybył do Warszawy 27 października 1756 i odtąd trzymał się z dala od toczącej się wojny. Usiłowania włączenia Polski do wojny po stronie koalicji, co by mogło rozstrzygnąć o losach Prus, jej największego wroga i przechylić szalę zwycięstwa, zostały rozbite przez właśnie zwalczających się obozów magnackich i bezmyślność królewską. Polska pozostała neutralna, co jednak nie uchroniło jej od przemarszów i koncentracji wojsk obcych. W pełni ukazała się bezsilność Rzeczypospolitej Polskiej, która według świetnego określenia Władysława Konopczyńskiego stała się „karczmą zajezdną armii wojujących”²).

August III stracił cały swój majątek rodzinny w Saksonii i znalazł się w poważnych trudnościach finansowych. Mimo to „nie mógł się obejść bez hucznej świty i komfortu, a komfort drogo

¹²²) Relacje Dieskau'a z Kolonii, u.S., 19 i 20 marca 1605. A.B., Bd. 1, s. 267 — 269.

¹²³) Dania odmówiła w roku 1606 wysłania na sejm polski poselstwa dla popierania sprawy sukcesji brandenburskiej w Prusach. Wobec nadania kurateli pruskiej elektorowi Chryścian IV uznał wysyłanie takiego poselstwa (mimo prośby Joachima Fryderyka) za niepotrzebne. (Zob. rezolucja elektora dla Löbena, Grimnitz, 22. I. 1606, A.B., Bd. 2, s. 13).

¹) W. K o n o p c z y Ń s k i, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, Kraków i Warszawa 1909 — 1911, część, I s. 103 — 168.

²) Ibidem, część II, s. 184.